

WESOŁYCH ŚWIĄT!



Karolina Kielb

3a

WSTĘPNIAK

Wiosna, wiosna, wiosna - ach to ty! Mam nadzieję, że wkrótce nie będziesz tylko kalendarzowa, ale i pogodowa. Kto nie tęskni już za ciepłymi popołudniami spędzonymi na dworze? Niestety skoro wiosna, to i kwiecień coraz bliżej, a dla uczniów trzecich klas oznacza to tylko jedno - egzamin... Mam nadzieję, że Święta Wielkanocne dadzą nam wszystkim trochę wytchnienia, a po zanim się obejrzymy, będą wakacje. Jakoś nie mogę sobie wyobrazić opuszczenia tej szkoły. Jednak nie ma co się przejmować na zapas, korzystajmy z dnia obecnego, w związku z czym życzę wam smacznego jajka i mokrego Śmigusa-Dyngusa!

Naczelna Karolina

TURNIEJ SIATKARSKI O MISTRZOSTWO SZKOŁY

24 marca 2018r. odbył się turniej siatkarski o Mistrzostwo Szkoły. W zmaganiach czteroosobowych składów mieszanych uczestniczyło 24 zawodniczek i zawodników zrzeszonych w 6 drużynach.

Laur zwycięstwa, czyli złoty medal i tytuł Mistrza Szkoły przypadł drużynie w składzie:
Magdalena Bielecka, Angelika Kucharzyk, Mateusz Kalczyński, Dawid Kokosiński ©.
Zwycięzcom gratulujemy!



LWICE JAŃSKIEGO POWRACAJĄ

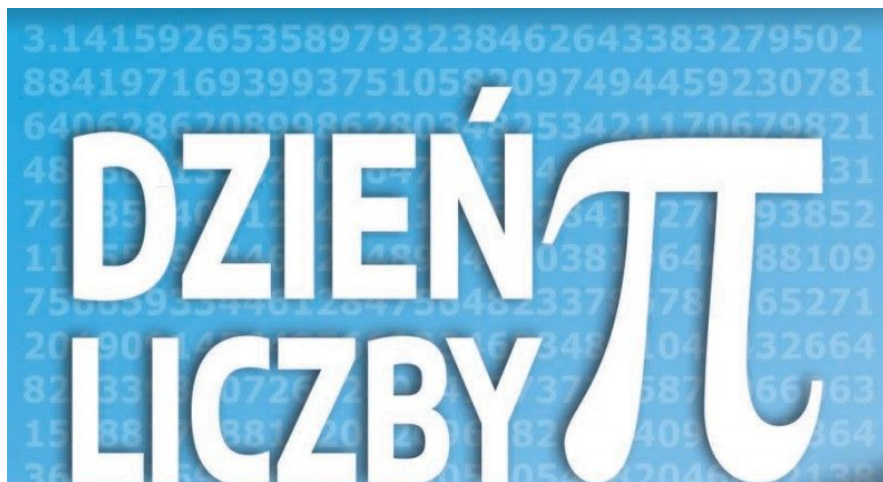
15 marca odbył się pierwszy etap Krakowskiej Olimpiady Młodzieży znanej także pod nazwą Gimnazjady.

Miałam przyjemność wziąć udział w tym sportowym wydarzeniu, wzmacniając naszą drużynę na pozycji libero. W pierwszej fazie turnieju, wraz z koleżankami z klas drugich i trzecich, pokonałyśmy reprezentantki szkół nr 24 i 149, tym samym awansując do następnego etapu rozgrywek. Odbył się on 26 marca. Wzięło w nim udział już tylko 14 najlepszych drużyn z całego Krakowa. Pomimo dobrego przygotowania rywalek udało nam się zdobyć 6 dużych punktów i tym samym awansować do półfinałów.

Mamy nadzieję, że 5 kwietnia dopisze nam szczęście i jako wygrane wrócimy na kolejną lekcję matematyki.

Dominika Przybylik, 3a

NA ŚWIECIE ...



14.03 to Światowy Dzień Liczby Pi (π).

Dlaczego? Gdy zamienimy miejscami miesiąc z dniem, to otrzymamy przybliżenie tej liczby- 3.14.

Jest ona niewymierna, czyli posiada nieskończenie wiele cyfr po przecinku i jest stosunkiem obwodu koła do jego średnicy. Pierwsze źródła pokazujące świadome korzystanie z jej własności pochodzą ze starożytnego Babilonu, a zapisane były prawie 4000 lat temu.

Na świecie żyją ludzie posiadający tzw. pamięć całkowitą i zapamiętują oni wszystko, z czym choć raz się zetknęli. Niektórzy z nich prześcigają się pod względem długości zapamiętanego rozszerzenia liczby Pi. Obecnie na szczycie rankingu znajduje się Suresh Kumar z Indii, a zapamiętał on 70030 cyfr po przecinku!

Co ciekawe, dzień 14.03. jest też rocznicą urodzin Alberta Einsteina.

Karolina Kiełb, 3a

SUDAN NEWS

20 marca odszedł z tego świata ostatni samiec nosorożca białego. Miał 45 lat i bardzo cierpiał z powodu choroby. Zostały już tylko dwie samice, lecz jest szansa na utrzymanie gatunku, gdyż kilka dni przed śmiercią Sudana (tak miał na imię) pobrano od niego materiał genetyczny, który może zostać wykorzystany do zapłodnienia.

Karolina Kiełb, 3a

WAŻNE DNI W MARCU

**3 MARCA -
Międzynarodowy
Dzień Pisarzy**

**8 MARCA -
Międzynarodowy
Dzień Kobiet**

**21 MARCA -
Międzynarodowy
Dzień Poezji**

**27 MARCA -
Międzynarodowy
Dzień Teatru**

W SERII INTERESUJĄCE WYWIADY...

W ubiegłym roku szkolnym Mariola Węglińska i Bartosz Bradecki realizowali projekt gimnazjalny pt. „Fruwająca Ryba, czyli po co nam organizacje pozarządowe”. Prezentację, która była podsumowaniem ich działań, mogliście oglądać na stronie internetowej szkoły.

Dziś prezentujemy wywiad z pracownikiem Klubu Fruwająca Ryba, panią Barbarą Sajnog, przeprowadzony w ramach projektu przez Mariolę Węglińską.

- *Dzień Dobry! Chciałabym pokazać moim rówieśnikom, na czym polega praca państwa fundacji i dlaczego jest ona potrzebna. Czy mogę przeprowadzić z Panią wywiad?*

Barbara Sajnog: - Tak, oczywiście.

- *Skąd nazwa Fruwająca Ryba?*

- Klub powstał w Nowej Hucie na osiedlu Stalowym w dawnym „Domu Młodego Robotnika”. Założono go w miejscu, gdzie mieściła się smażalnia ryb. Na zewnątrz budynku była wielka ryba. A fruwająca, gdyż miał to być stwór fantastyczny, pobudzający wyobraźnię, nierealistyczny.

- *Kto prowadzi klub?*

- Klub prowadzi dawna Fundacja Teatru Ludowego, obecnie nazywająca się Fundacja Ukryte Skrzydła.

- *Dlaczego powstał?*

- Standardowym projektem Fundacji była mobilna szkoła, czyli wózek z tablicami na kółkach, który jeździł po Nowej Hucie, aby uczyć i rozwijać pasje dzieci, młodzieży, jak i starszych osób. Mobilne szkoły jeżdżą po całym świecie (w Brazylii, Meksyku). W naszym klimacie wózek musiał zatrzymać się jesienią i zimą ze względu na pogodę. Aby dzieci mogły bawić się i uczyć z wolontariuszami (pracującymi przy wózku w mobilnej szkole) przez cały rok – powstał klub.

- *Dla kogo powstał?*

- Klub powstał dla dzieci, młodzieży i osób starszych z Nowej Huty.

- *Co tutaj się dzieje?*

- W klubie osoby, które uczęszczają na zajęcia, mogą rozwijać swoje pasje i zainteresowania, a także uczyć się nowych rzeczy. Organizowane są także wyjazdy integracyjne. Uczestnicy realizują różne projekty, kręcą filmy lub dzielą się swoimi przeżyciami.

- *Dlaczego Pani tutaj pracuje?*

- Pracuję tu, bo lubię kontakt z ludźmi.

- *Dziękuję za poświęcenie mi czasu.*

Barbara Sajnog jest psychologiem, terapeutą i trenerem. Z Fundacją Ukryte Skrzydła związana od 2010 roku, kiedy to zaczęła się jej przygoda z Mobilną Szkołą i streetworkingiem. Prowadzi zajęcia z dziećmi, młodzieżą i seniorami, udziela konsultacji psychologicznych. W Fundacji prowadzi warsztaty dla dzieci i młodzieży. Lubi pracę w ogrodzie i jazdę rowerem. (informacje ze strony fundacji).

Klub Fruwająca Ryba to miejsce, gdzie można poznać bardzo fajnych ludzi, a także rozwijać swoje umiejętności. Ja również byłam uczestnikiem zajęć w Klubie i mam z tego okresu wiele wspomnień. Każde z nich jest moim ulubionym. Jednak chyba najbardziej podobał mi się wyjazd integracyjny, na którym kręciliśmy filmy. Możecie je obejrzeć na youtube: „Obywatele NH w terenie”. Cieszę się, że realizując ten projekt mogłam Wam opowiedzieć o takim fajnym miejscu, jakim jest Klub Fruwająca Ryba.

Mariola Węglińska

WARTO ZOBACZYĆ I POSŁUCHAĆ...



KONCERT DAVIDA GUETTA

Zanim na scenę wszedł David Guetta zagrało 3 wykonawców: Gromee, Hugel i Deepend. Podczas ich występu na płycie było mało ludzi. Większość nastawiła się tylko na koncert główny, uznali, że przyjdzie na występ mniej znanych muzyków jest tylko stratą czasu. Moim zdaniem mylili się, gdyż widowisko było bardzo udane.

Kiedy jednak głośno na scenę wszedł sam David Guetta, wszystkie miejsca były już zajęte. Muzyk zaczął swoją znaną piosenką pod tytułem „Bad”. Cały koncert trwał równo 2 godziny. Towarzyszyły mu niesamowite efekty świetlne i fajerwerki, confetti oraz miotacze ognia. Muzyka była bardzo szybka, bardzo głośna i moim zdaniem, bardzo dobra ;) . Nie widziałem osoby która nie zaczęłaby się ruszać w jej rytm.

Dosłownie, nie dało się. Guetta puszczał takie piosenki jak: 2U, Shot Me Down, She Wolf, Play Hard czy Titanium. Niestety, wszystko co dobre, szybko się kończy, koncert minął jak w 15 minut. Ostatnie piosenka zabrzmiała 00:30. Jedyną rzeczą, która mi się nie podobała było ponad godzinne czekanie po kurtkę w nieogrzewanych szatniach.

Zawsze znajdzie się jakieś niedociągnięcie ;))

Gorąco zachęcam, żeby przyjść do Tauron Areny, kiedy David Guetta znowu będzie w Polsce (zapowiadał, że będzie). Niesamowita atmosfera koncertu jest nie do zapomnienia, a bilety zdecydowanie są warte swojej ceny.

Bartosz Szczygieł, 3a

"CUDOWNY CHŁOPAK"

„Cudowny chłopak” to film pokazujący, czym tak naprawdę jest piękno i siła człowieka. Opowiada on historię Auggiego i ludzi z jego najbliższego otoczenia, to, jak zmagają się z różnymi problemami i przeciwnościami losu.

Auggie od urodzenia ma zdeformowaną twarz i żadne operacje nie są w stanie tego całkowicie „naprawić”, mimo że przeszedł ich już bardzo dużo. Czeka na niego wielkie wyzwanie - szkoła. Jak można się spodziewać, dla całej jego rodziny jest to trudne, ale niestety konieczne. Na szczęście chłopiec ma kochających bliskich i zdobywa wartościowych przyjaciół, dzięki czemu łatwiej mu przez to przebrnąć.

Uważam, że każdy powinien obejrzeć ten film i zastanowić się nad wartościami, jakie przekazuje. Rada ode mnie: w filmie pokazany są te same wydarzenia z perspektywy kilku osób, zwróćcie uwagę na to, że każda z nich jest „CUDOWNNA” ;)

Karolina Kielb, 3a

KONCERT PIOSENKI FRANCUSKIEJ

7 stycznia 2018r. w Centrum Kongresowym ICE Kraków odbył się wyjątkowy koncert, którego motywem przewodniczym były najpiękniejsze francuskie piosenki. Na scenie wystąpili utalentowana wokalistka Monika Węgiel oraz Orkiestra Obligato pod dyrekcją Jerzego Sobeńko. Artyści wykonali wybrane pieśni Edith Piaf oraz Jacques’a Brela m.in. „Ne Me Quite Pas”, „Milord”, „Amsterdam”, „Padam... padam...”

Orkiestra składała się głównie z instrumentów smyczkowych, perkusji oraz akordeonu.

Wszystko było idealne. Światła, sceneria, atmosfera, cudowne dekoracje, delikatna, choć w niektórych momentach dynamiczna muzyka.

Koncert rozpoczęła melodia instrumentalna wykonana przez akordeonistę, która wprowadziła słuchaczy w nastrój typowej piosenki francuskiej. Miało się wrażenie, że wszyscy obecni na sali przenieśli się na ulicę dawnej Francji, gdzie rozbrzmiewała charakterystyczna piosenka francuska. Wszyscy byli zafascynowani głosem i ciepłą aurą piosenkarki. Była pełna energii, a widzów obdarzyła pełną sympatią i nie zapomniała o koncentracji. Cała sala była wypełniona aż po brzegi. Koncert odbył się bez żadnych błędów ani komplikacji. Artyści występujący na scenie byli ubrani bardzo elegancko i można było poczuć się jak na prestiżowym widowisku. Panie w długich, eleganckich sukniach, panowie w surdutach. Dopelnieniem całości był czerwony dywan rozłożony wzdłuż sali.

Pomiędzy kolejnymi piosenkami konferansjerka przybliżała sylwetki Edith Piaf oraz Jacques’a Brela.

Koncert Francuskiej piosenki jest z pewnością jednym z najlepszych widowisk, w których ostatnio uczestniczyłam. Polecam go nie tylko młodym, ale również wszystkim dorosłym miłośnikom muzyki.

Weronika Stec, 3a

TWÓRCZOŚĆ WŁASNA UCZNIÓW

OPOWIADANIE

Życie w faweli nie jest łatwe. Dla wyjaśnienia- fawela to dzielnica nędzy, miejsce, gdzie skrajna bieda, groźne choroby i przestępczość są na porządku dziennym. Mieszkałam tam od dzieciństwa i, szczerze powiedziawszy, do teraz się nie przyzwyczyłam. Przechodząc między "budynkami" zrobionymi ze znalezionych przy drodze blach, desek i tektur, nie mogę się przynajmniej nie skrzywić. Wszędzie jest głośno, brudno i śmierdzi. Gdyby można ocenić tutaj skalę higieny od 1 do 10, to byłaby ona na minusie. Nie żartuję. Nie ma tutaj żadnych środków które mogłyby umożliwić chociażby umycie włosów. Nie ma tu nawet bieżącej wody czy kanalizacji- to samo z jedzeniem. A kiedy ktoś ma szczęście i udaje mu się je zdobyć, nigdy nie poleży w jego rękach zbyt długo- trzeba się wszystkim dzielić. Każdy dzień tu był dla mnie swojego sposobu walką- walczyło się o w miarę cywilizowane życie, pomimo, że warunki do tego były fatalne.

Mimo wszystko moje młode lata wspominam dobrze- pobyt tutaj bardzo umilili mi moi przyjaciele mieszkający w pobliżu mnie. Ich wsparcie dawało mi radość i nadzieję na lepsze życie, które już wkrótce udało mi się osiągnąć. A wszystko zaczęło się od jednego listu...

Był ciepły, lipcowy poranek, kiedy razem z dwójką moich przyjaciół udałam się do naszego ulubionego miejsca- do domu Babki. Babka była starszą panią mieszkającą jakieś 5 przecznic od nas. Miała chyba ze sto lat, co zresztą widać było po jej okropnie pomarszczonej twarzy. Minę zawsze miała, jakby za chwilę zamierzała kogoś zabić. Naprawdę. W dodatku krążyły o niej różne dziwne plotki- że jest nieśmiertelna, że kontroluje pogodę i, kiedy jest zła, to wznieca okropne burze lub, moja ulubiona- że była szamanką która została wygnana ze swojej wioski za to, że założyła strój męski zamiast przystosowanej do kobiet spódnicy zrobionej z liści kakaowca- od tamtej pory miała siedzieć w swoim małym, Tekturowym Domku czekając aż spełni się proroctwo co do jej plemiona.

Pomimo przerażającego wyglądu, Babka to była najlepsza babka w okolicy. Na początku rozmowa z nią mogła się wydawać jak wywiad ze zmiłą o tym, co jadła dziś na śniadanie, ale potem było już w porządku. Znałam się z nią już kilka lat i zachowywałyśmy się w stosunku do siebie bardziej jak przyjaciółki. Dlatego od razu kiedy do niej przyszedłam, rozłożyłam się na jej kanapie- lub raczej kanapoidalnym czymś. Podejrzewam, że kiedyś była to kanapa, ale teraz były to tylko jej szczątki. Mimo wszystko to najbardziej luksusowa rzecz, jaką udało mi się dotychczas zobaczyć. Kiedy tak leżałam na kanapoidzie, przyszła Babka mówiąc, że ma dla mnie list. Zdziwiłam się, bo w zasadzie to nikt w faweli nie umiał pisać, a tylko tutaj byłam jako tako znana.

Z czytaniem nie było tak źle jak z pisaniem. Jako jedna z niewielu potrafiłam to robić, więc po otrzymaniu kartki od razu pochłonęłam jej zawartość. Okazało się, że jestem prapraprawnuczką sławnej wyroczni, Delfiny, która przewidziała wielki sztorm. Dla wyjaśnienia- wielkim sztormem określa się wszystkie wydarzenia mające miejsce dokładnie 102 lata temu nad morzem. To wtedy główne miasto zostało nawiedzone przez huragan Gerwazy, pożar w fabryce ołówków oraz ogromne tsunami, które zalało 3/4 terenów podmiejskich. Przy okazji, Delfina podobno umiała rozmawiać ze strusiami- to był jej znak rozpoznawczy.

W liście było również napisane, że żeby udowodnić, że to na pewno ja, muszę powiedzieć coś po strusiemu. Przeraziłam się, bo kompletnie nie wiedziałam o czym gadają strusie. Potem stwierdziłam, że wymyślę coś na poczekaniu. Na końcu załączony był adres i godzina, o której miałam się stawić na spotkanie z nadawcą. Było to w tym samym dniu, kiedy odczytałam owe pismo- dokładnie godzinę później.

Podziękowałam Babce za przekazanie mi wiadomości i szybko wybiegłam z Tekturowego Domku- musiałam dotrzeć na drugi koniec faweli, przez którą możnaby przechodzić cały dzień.

Stawiłam się na miejscu dokładnie 2 minuty przez czasem, a przynajmniej tak mi powiedziano- nie miałam przecież zegarka żeby to sprawdzić. W rogu stał mężczyzna wyglądający dość osobliwie. Miał na sobie spódnicę w kwiaty, koszulę we wzorki z orkami, a na nogach drewniaki. Jego twarzy nie widziałam zbyt dobrze, bo miał na sobie ogromne okulary ze szklami w kształcie serc. Siwe włosy sterczały mu w każdą możliwą stronę- wyglądał, jakby go piorun strzelił. Od razu przypomniałam sobie o hasle mającym udowodnić, że ja to ja. Kiedy podeszłam do dziwnego człowieka i powiedziałam, że jakoś tego piasku jest okropna, bo średnica ziarenek jest zbyt duża, a hiena wredna, bo ukradła mi ulubiony lakier hybrydowy, zaczął krzyczeć i uciekł. Do tej pory nie wiem o co mu chodziło.

Wtedy podszedł do mnie inny mężczyzna- wyglądał jak arystokrata. Na tle faweli wręcz przypominał boga. Oznajmił mi, że ma dla mnie niesamowitą robotę- że będę najprawdziwszą w świecie wróżką. Powiedział, że przewiduje u mnie miliony na koncie i rzeszę fanów.

Teraz wraz z moimi przyjaciółmi i Babką wyprowadziłam się z faweli. Pracuję w "Pudelku" i mimo tego, że w ogóle nie mam daru prapraprababki i nie sprawdzam się w roli wróżki, to świetnie mi się powodzi- mam grube miliony na koncie. A wystarczy tylko wymyślić jakąś głupotę o cioci babci mamy siostry wujka szwagra Justina Timberlake'a, w którą uwierzą wszyscy! Cóż za świat.

Paulina Broda, 3a

- Pozdrowienia dla Pszczoły bzbzbz
- Do Patrycji Daniec z 3b- CZM JESTEŚ RUDA? - _ -
- Dla wszystkich zakochanych: w dziewczynie, chłopaku, w swoim kocie ;), naleśnikach i czymkolwiek- udanego związku i szczęścia w tym dniu zakochanych i każdym innym. Dużo zdrowia i udanych dni!!!
- Małeczki- uczyć się
- Kocham Cię MATi B z 3A, pozderki :*
- 'm'ateusz 'b'ryk Illa- ale z cb ciacho ~ tajemnicza wielbicielka :*
- Pzdr dla Mateusza Bryka <3
- Pozdrawiamy Panią Ewę Skibińską ~ pozdrawiamy z kółka!!!
- Pozdrowienia dla numerków 9 i 11 z 3b:) Koleżanki z drugiej :)
- Pozdrowienia dla Pani Kasi! Prosimy więcej chemii :)
- Pozdrowienia dla Pani od fizyki – te z dyżuru :)



**ZAPRASZAMY DO
PRZESYŁANIA
SERDECZNOŚCI :)**

Z HUMOREM...

Trwa egzamin. Profesor chodzi po sali i sprawdza, czy nikt nie ściąga.

Nagle mówi:

- Wydaje mi się, że słyszę jakieś szepty.

Na to głos z sali:

- Mnie też, ale ja się leczę.

Na lekcji religii katechetka zwraca się do dzieci:

- Co robimy, kiedy jest post?

- Komentujemy i dajemy lajka!





KONKURS POLONISTYCZNY

Z okazji obchodów Miesiąca Języka Ojczystego uczniowie naszej szkoły stanęli w szranki i walczą o tytuł Szkolnego Mistrza Języka Polskiego.

My zapraszamy do udziału w konkursie ortograficznym.

Uzupełnij tekst dyktanda dołączonego do gazetki, podpisz się i wrzuc złożoną kartkę do skrzynki z pozdrowieniami

obok pokoju nauczycielskiego.

Osoba, która poprawnie wykona zadanie, wygra bilet do kina Cinema City Plaza

na wybrany przez siebie film.

Dla drugiego w kolejności zwycięzcy przewidziana jest nagroda w postaci niepytajki.

Czekamy na Twoje dyktando!!!

OPIEKUN: Kinga Ronij

REDAKTOR NACZELNY: Karolina Kielb

ZESPÓŁ REDAKCYJNY NUMERU:

Bartosz Szczygieł

Dominika Przybylik

Anita Wójcik

Weronika Stec